Philip Larkin: * This Be The Verse * / * Takie sobie wierszydło * (tł. Ela Binswanger)

Takie sobie wierszydło

(tł. Ela Binswanger)

Spieprzyli cię, twój tato z mamą,

nie żeby chcący, tak się stało,

dostałeś wady, które mają,

i kilka ekstra, a niemało.

Lecz także ich zjebali inni,

ci głupcy w śmiesznych kapeluszach,

w sztywnych zasadach na pół winni,

wzajem się maltretując, dusząc.

Człowiek podaje nędzę dalej,

i tak się dzieje od stuleci,

zbieraj się stąd, wcześniej nie szalej,

i najważniejsze, żadnych dzieci.

*

*Jeśli chodzi o tytuł oryginału, jest on cytatem z wiersza Stevensona.

Robert Louis Stevenson (1850-1894)

848. Requiem

UNDER the wide and starry sky

Dig the grave and let me lie:

Glad did I live and gladly die,

And I laid me down with a will.

This be the verse you grave for me:

Here he lies where he long'd to be;

Home is the sailor, home from sea,

And the hunter home from the hill.

*

Taki sobie wiersz

(tł. Elżbieta Kurowska)

Rodzice ci zjebali łeb

Nie chcieli, lecz się stało wszak

Jesteś jak oni – ten sam szczep

I jeszcze nadmiar masz, nie brak.

Lecz im ktoś też spierdolił łby

Ci co połknęli sztywny kij

Pilnując zasad, lecz jak psy

Nieraz kąsali wzajem ryj

Aportuj więc i dalej nieś

Rzucaną od pokoleń kość

Lub powiedz przodkom: bye, bye, cześć!

I żadnych więcej dzieci – dość!

*

Taki sobie wiersz

(tł. Jerzy Bartonezz)

Pieprzą cię, twa mamunia oraz tati.

Może niechcąco, ale jednak.

Wciskając tobie własne braki

Zawsze dodadzą ci coś ekstra.

Oni też byli wyruchani w swoim czasie

Przez miernoty w melonikach i tunikach

Które pół życia były ckliwe i uparte

A drugie pół czyniło z nich awanturników.

Człowiekowi, człowiek oddaje własną nędzę.

Przybywa jej jak przybrzeżnej skarpy.

Spieprzaj stąd ile sił, czym prędzej,

I nie miej własnych dzieci, bo nie warto.

*

Taki sobie wiersz

(tł. roboczo Maciek Froński)

Jebią ci banię rodziciele,

Może niechcący, ale jednak;

Prócz wad, co masz ich po nich wiele,

Łap kilka ekstra, duszo biedna.

Lecz im też kiedyś w łeb nasrali

Durnie od fedor i od pelis,

Co albo byli zdziecinniali,

Albo się prawie pogryźć mieli.

Pałeczka udręczenia coraz

Cięższa przez pokolenia leci;

Spierdalaj, póki jeszcze pora,

I mieć nie próbuj własnych dzieci.

*

Do potomnego

(tł. Magdalena Paśnikowska)

Życie ci spieprzą z mamą tato

choć pewnie nie chcą; tak im wyszło.

Wady obojga masz, a nadto

dołożą jeszcze nowych kilka.

Zaś ich spieprzyli w swoim czasie

ubrani po dawnemu durnie,

raz rzewni, pełni wzniosłych haseł,

a znów za chwilę - istne furie.

Niedola tak przez pokolenia

nawarstwia się - jak rzeczny muł.

Uciekaj bez zastanowienia

i własnych dzieci nie miej już.

*

Oraz przekład na rosyjski, autorka Emmy (dzięki Markowi Plisowi):

(ДНК to DNA)

А вот вам стих <надгробный мой>

Сгнобят тебя отец и мать,

Пусть не нарочно, но сгнобят.

Своих сомнений, страхов рать —

Плюс пару свеженьких — внедрят.

Гнобили прежде их самих

Придурки в шляпах прошлый век —

Слащаво-строгие для них

И желчно-злобные для всех.

Несчастность въелась в ДНК,

Растет как тесто на дрожжах.

Беги «родного очага»

И сам детей не нарожай.